



Licencja/License CC BY-NC-ND 4.0  
 (creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)  
 DOI 10.4467/0023589XKHNT.24.019.19824

**Andrzej Manecki, *Ludzie nauk o Ziemi i Kosmosie z wydarzeniami lat minionych w tle. Utrwalanie pamięci*, Wydawnictwo Mineralogiczne Mineralpress, Kraków 2023, ss. 446**

### Autor i jego książka

Prof. dr hab. inż. Andrzej Manecki (rocznik 1933) to profesor zwyczajny Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (AGH), od 2014 r. jej profesor honorowy. Wstępna wersja jego wspomnień pt. *Alfabet wspomnień o ludziach nauki i wydarzeniach lat minionych* (ukazała się w tym samym wydawnictwie w 2015 r.) prezentowała główne wiązki problemowe dokonań twórczych wybitnego mineraloga, sozologa, polarnika i badacza materii kosmicznej. Wszystkie te wątki zostały znacznie ubogacone i opatrzone fotografiami, m.in. kolorowymi ze Spitsbergenu. Ponadto dołączono 33 aneksy dokumentacyjne, w tym jeden, pt. *Uczestnicy Geologicznych Wypraw Polarnych do Arktyki organizowanych lub współorganizowanych przez Katedrę Mineralogii, Petrografii i Geochemii AGH w latach 1984–2021*, z listą uczestników i rokiem ich pobytu na Północy.

Główny przekaz prezentowanej książki autor ujął następująco: „Ludziom nauki i tym, z którymi związała mnie udana współpraca, przyjaźń, polarne przygody i dobre wspomnienia”. Końcowe zdanie *Wstępu* ujmuje przesłanie: „Pragnę by zapisane tu wspomnienia o ludziach nauki łączyły, a nie dzieliły” (s. 41). Dodajmy, iż mimo pewnych ograniczeń w prezentacji tworzywa autor niektóre kwestie – powiedzmy zdecydowanie drażliwe – stawia jednoznacznie, czego dowodzi np. zapis obszernej noty o profesorze mineralogii z Warszawy (Jan Parafiniuk), który zaproponował rewizję nazewnictwa mineralogicznego z podręcznika autora, wskazując, iż prekursorem nowoczesnego nazewnictwa z tegoż zakresu był prof. Andrzej Bolewski. Ubogaconą i znowelizowaną tego wersję ujął Manecki w *Encyklopedii minerałów* z 2004 r. Rzecz została poddana ocenie krytycznej przez powstałą w 2022 r. w Komitecie Nauk Mineralogicznych PAN komisję do spraw nazewnictwa, nie zapraszając autora wspomnień. Stąd zdanie z jego tekstu: „gdy nastąpi zmiana funkcjonujących od lat zasad polskiego nazewnictwa minerałów – będę protestował z całym siłą, siłą których mi ubywa” (s. 150).

Podobnych ujęć kwestii kontrowersyjnych jest więcej. Wymowny jest zapis dotyczący prof. Tadeusza Ratajczaka: „Nie poparł moich trudnych starań (uwieńczonych sukcesem) o przywrócenie samodzielności Katedry o tradycyjnej nazwie, strukturze i składzie osobowym, placówki reprezentującej nauki mineralogiczne (mineralogia, petrologia, geochemia). I wówczas nasze drogi się rozeszły” (s. 392). Dodajmy, że oponent przejął po autorze kierownictwo owego zespołu pod nazwą Katedra Mineralogii, Petrologii i Geochemii.

Powyższe przykłady wskazują, że wspomnienia zostały napisane rzetelnie. Wiele kwestii uważny czytelnik, nawet nie znający realiów opisywanej uczelni krakowskiej, dostrzeże w sposobie ujęcia objętości biogramów. Przynajmniej część z nich to znajomi autora, o których – gdyby pisał monografię – mógłby opowiedzieć więcej, zwłaszcza o tych, którzy byli związani z przewodnią partią, o czym napisał m.in. w wiązce tematycznej *Przywileje w epoce upadłego „socjalizmu z ludzką (?) twarzą”* (s. 306–309), ale i biogramie Janusza Kotlarczyka, geologa i członka PZPR „do czasu”. Ten jednak – po latach – życzliwie odniósł się do mineralogów i głównie jemu oraz prof. Krzysztofowi Birkenmajerowi autor zawdzięcza nagrodę im. S. Staszica za – wspomnianą – *Encyklopedię mineralogów*.

W tytule prezentowanego artykułu zaznaczono, że ujęcie wspomnień ma formę encyklopedyczną. To raczej nieświadome nawiązanie się autora do wzorów dawnych encyklopedii specjalistycznych, w których hasła niekiedy miały nawet po kilkadziesiąt stron. Tu ułatwiając lekturę – świetnie zresztą napisanego tekstu – nawet streszczenia podano na innym tle kolorystycznym. Pierwsza, najobszerniejsza wiązka (s. 15–224) została tak ujęta:

Abstrakt. Biografie obecnych i już nieobecnych uczonych nauk o Ziemi i Kosmosie: geologów, mineralogów, petrologów i geochemików, geofizyków, planetologów, meteorytyków, astronomów, ekologów i polarników. Ważniejsze ich osiągnięcia naukowe i publikacje. Losy i uwikłania życiowe w odległych latach, niekiedy tragiczne, świadków lub uczestników dwóch wojen światowych i tyłu systemów totalitarnych. Przykłady współczesnych ludzi nauki – Next Generation, co dorastali w wolnej Polsce. Ich styl zespołowej pracy naukowej i działalności dydaktycznej. Charakterystyki niektórych stowarzyszeń, redakcji czasopism naukowych i popularnonaukowych (s. 15).

Słowem panorama spraw i problemów. Nawet przywołano nazwiska rodziny Maneckich (w tym syna autora – Macieja, rocznik 1960, obecnie profesora mineralogii AGH). Zabrakło jedynie kalendarium – Andrzeja Maneckiego.

### Wielowątkowa treść książki – nauka i dydaktyka w Polsce i gdzie indziej

W 1952 r. dokonano totalnej reformy nauki w Polsce, kładąc przy tym nacisk na rozwój nauk eksperymentalnych i technicznych. Katedry nauk geologicznych wielu uczelni, wprowadzono do rangi usługowej (dydaktycznej, np. dla biologów, chemików). Utworzono dwa wydziały geologiczne: poszukiwawczy na AGH, zabezpieczający potrzeby bieżące gospodarki oraz na Uniwersytecie Warszawskim o charakterze ogólnoprzyrodniczym. Mannecki, krakowianin, podjął studia w tym roku na uczelni technicznej, dorywczo uzupełniając swą wiedzę ogólnoprzyrodniczą na UJ. Gdy rozpoczynał naukę kierownikiem Katedry Mineralogii był – w zastępstwie za Bolewskiego, wtedy prezesa Centralnego Urzędu Geologii w Warszawie – prof. Julian Tokarski<sup>1</sup>, któremu zawdzięczał podstawy warsztatowe.

1 Przyjazd Tokarskiego ze Lwowa do Krakowa w 1945 r. dla władz dwóch uczelni był kłopotliwy, mimo osieroconych katedr geologicznych (geologia i mineralogia) na UJ. Zatrudniono go tymczasowo na Alma Mater Cracoviensis (1945–1947) i tamże (po habilitacji Antoniego Gawła) na Wydziale Rolnym (1947–1953). Na AGH kierował Katedrą Mineralogii i Petrografii w latach 1947–1960, jednocześnie, głównie jako gleboznawca na Wyższej Szkole Rolniczej w latach 1953–1960. Ponadto w latach 1957–1960 w gleboznawczej pracowni PAN.

Do magisterium pozostał jego asystentem. Całą karierę zawodową związany był z AGH, choć okresowo także kierował pracownią zoologiczną Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralogicznymi i Energią PAN w Krakowie. Słowem wybrał stabilizację zawodową na uczelni, bo dla niego łączenie twórczości naukowej z dydaktyką (liczne i dobre skrypty oraz podręczniki akademickie i opracowania popularno-naukowe) stanowiło priorytet. Działal ponadto w wielu organizacjach krajowych i międzynarodowych, zawsze skutecznie.

W tej nietypowej autobiografii (choć bohater wspomnień jest przywoływany okazynie) są następujące główne wiązki tematyczne, ograniczając się do wypisu ze spisu treści (s. 5–7): *Ludzie nauki, ich placówki i towarzystwa naukowe – alfabetycznie; Ikony uczelni, wychowawcy, organizatorzy nauki, obrońcy – chronostratygraficznie; Wydarzenia; Zabawne i mało zabawne wspomnienia z tamtych lat; Spotkania z nauką i przygody ze sztuką; Przygody z mineralogią, petrologią i planetologią; Geologiczne ekspedycje polarne AGH do Arktyki; Plansze barwne – Ziemia i Kosmos; Z kart historii nauk o Ziemi w AG i AGH. Ponadto Wstęp i Postowie, aneksy, indeks nazwisk oraz Chronologiczny wykaz wybranych książek Andrzeja Maneckiego. Dokumentacja bibliograficzna jest bezpośrednio w tekście (tytuły cytowanych prac, wypisy z autorskiego archiwum korespondencyjnego itp.) bądź w aneksach powiązanych z poszczególnymi wiązkami problemowymi lub rozdziałami.*

W pierwszym z tych rozdziałów, rzecz zrozumiała, najwięcej miejsca poświęcono zespołowi Katedry Mineralogii i Petrografii (ostatnio Petrologii) AGH (po 1968 r. w obrębie większej jednostki zwanej Instytutem, w końcu znów Katedrze Mineralogii, Petreologii i Geochemii). Wraz z poszerzeniem badań o kosmomineralogię, zoologię i polarystykę osób z którym się kontaktował, lub tylko fascynował (np. Rudolf Weigel) było więcej. Stąd tak obszerny rozdział, do którego treści wraca się czytając kolejne rozdziały. Trudno jest w prezentowanym szkicu streścić. Przywołano fragmenty, które piszącemu wydały się typowe dla sposobu narracji.

Stefan W. Alexandrowicz (rocznik 1920), geolog po UJ, prof. AGH. M.in. „Słynie wśród studentów ze znakomitych wykładów. Wykładał Geologię regionalną ogólną; Geologię historyczną; Paleontologię; Geologię regionalną Polski; Geologię środowiska; Ochronę przyrody i in. Wykładał gościnnie w Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w uniwersytetach niemieckich w Hanowerze, Kolonii i Münster. Wypromował osiemnastu doktorów” (s. 17). Dodajmy, że ma znaczącą kartę jako historyk geologii o czym również wspomniano w jego biogramie.

Krzysztof Birkenmajer (1929–2019), geolog po UJ i AGH, badacz Pienin, polarnik. Poparł starania autora o organizację wypraw geologicznych AGH na Spitsbergen i konsultował ich spostrzeżenia terenowe, zwłaszcza przy sporządzaniu mapy obszaru Ziemi Wedela Jarlsberga. Odnotował, że „W 2014 otrzymał też nagrodę Super Kolosa za całokształt dokonań eksploracyjnych” (s. 29).

„Dymitr Pawłowicz Grigoriew (1909–2003) – mineralog, kosmomineralog, profesor petersburskiego Instytutu Górniczego, twórca ontogenii minerałów. [...] Był wybitnym uczonym, przyjacielem polskich mineralogów. W tych trudnych czasach należał do nielicznych w swym kraju, którzy mieli przywilej wyjazdów za granicę. Był w Polsce” (s. 60–61).

„Stanisław Jaskólski (1896–1981), mineralog kruszców, petrograf, absolwent UJ, profesor AGH [...] Był promotorem mojej pracy magisterskiej o polimetalicznych żyłach kruszc-

Do końca życia aktywny twórczo. (Dane według A. Śródki, *Uczni polscy XIX–XX stulecia*, t. 4, Warszawa 1998, s. 375–377).

cowych Starej Góry koło Wojcieczowa na Dolnym Śląsku [...] U Jaskólskiego opanowałem mikroskopię do światła odbitego, a u Juliana Tokarskiego klasyczną mikroskopię światła przechodzącego [...]”. „W roku 1951 wspólnie z profesorem Andrzejem Bolewskim napisali podręcznik akademicki *Oznaczenie minerałów* [...]” (s. 77–78).

Antoni Stanisław Kleczkowski (1922–2006) – geolog, rektor AGH, wybitny hydrogeolog, historyk nauki. Przeprowadził uczelnię w trudnym okresie stanu wojennego. Ponadto wspierał w AGH działania wówczas silnej grupy ekologów zrzeszonych w Polskim Klubie Ekologicznym. „Finansował [...] wielonakładową serię tzw. zielonych zeszytów AGH w cyklu *Problemy Ekologiczne Krakowa*, które nieodpłatnie masowo rozdawano i wysyłało zainteresowanym, w tym robotnikom i działaczom *Solidarności* i największych zakładów przemysłowych Krakowa” (s. 88).

Rektor Kleczkowski zaakceptował program wieloletnich badań geologów i mineralogów AGH na Spitsbergenie (s. 88–89)<sup>2</sup>.

„Komitet Seniorów AGH” powstał w 1985 r. z inicjatywy rektora A.S. Kleczkowskiego. Społeczny organ doradczy, w którym także zasiadał autor. „Z przyjemnością uczestniczę w tych posiedzeniach i popijając kawę dyskretnie obserwuję, jak to się powoli i uroczonie starzejemy” (s. 94).

„Stefan Kozłowski (1928–2007) – profesor, geolog, ekolog, taternik. Absolwent AGH w Katedrze Geologii Walerego Goetla w latach 1948–51”. M.in. autor książki z 2007 r. *Przyszłość ekorozwoju*. „Jego ekologiczne prognozy dla kraju niewiele straciły na aktualności”. Podkreślił, że zmarł w Krynicy zaraz po wygłoszeniu referatu, w którym postulował konieczność „ściślejszej współpracy inżynierów budownictwa lądowego i wodnego ze specjalistami do spraw ochrony przyrody” (s. 100).

Jedno z haseł: „Mineralodzy i petrologodzy planetarni, kosmomineralodzy i meteorolodzy w Polsce po II wojnie światowej (zarys problematyki)”. W tym interesujący zapis: „A niezależna dr Agata Krzezińska z wrocławskiego oddziału Instytutu Nauk Geologicznych PAN (aktualnie przebywa w Uniwersytecie w Oslo) jest kolejną wschodzącą gwiazdą wrocławskiej kosmomineralogii. Jej pasja zaczęła się podobnie (jak moja pół wieku temu!) od meteorytu Pułtusk” (s. 134).

„Wojciech Narębski (1925–2023) – profesor, geochemik, mineralog, historyk nauki, absolwent Uniwersytetu [...] Mikołaja Kopernika w Toruniu, żołnierz – uczestnik bitwy pod Monte Casino”. Kandydaturę nauk (doktorat) uzyskał na AGH w 1957 r., habilitował się na UJ, profesura w Muzeum Ziemi PAN, gdzie stale pracował. Fragment zdania: „[...] kilkanaście lat temu w recenzji wysoko ocenił pracę doktorską naszego polarnika Jarka Majki (mojego doktoranta) dotyczącą petrologii i geochemii skał Spitsbergenu” (s. 139–140). Odnotujemy pominięcie. Na AGH odbyło się – po 50 latach – odnowienie doktoratu Narębskiego, zresztą recenzenta i opiniodawcy wielu tamtejszych rozpraw na stopnie i tytuły.

Biogramy mineralogów z AGH są na ogół dłuższe, bo podejmują istotę dokonań twórczych. Zasługują na omówienie w specjalistycznej recenzji.

Większy biogram dotyczy także wybitnej polarniczki, profesor z UJ, biolog, Marii (Agaty) Olech. Polarniczka o dużym doświadczeniu także z Antarktydy. Wybitna uczona.

2 JM. Rektor Kleczkowski miał duże poczucie humoru sytuacyjnego. W swoim gabinecie gościł wielu przedstawicieli uczelni radzieckich, dostając od każdego małe popiersie Lenina. Ustawił je w rzędzie. Piszący naliczył ich 12.

W biogramie profesora Włodzimierza Parachoniaka (1920–1997), petrografa, dostrzegamy zacytowaną wypowiedź lubianego dydaktyka: „Nie straszeniem oblanego egzaminu, ale ciekawym wykładem można spowodować zainteresowanie studenta przedmiotem wykładanym” (s. 148). Bardziej wtajemniczeni wiedzą, że jest to aluzja do Bolewskiego jako egzaminatora (zresztą dobrego wykładowcy). Studenci o słabszych nerwach omijali u niego egzamin, zapisuje się na studia zaoczne, gdzie egzaminował Parachoniak. Z pozytywnym stopniem wracali na zajęcia dzienne.

„Tadeusz Skawina (1922–1976) – profesor w AGH, gleboznawca, absolwent UJ”. Współpracował z Katedrą Mineralogii AGH, zwłaszcza po zidentyfikowaniu na Śląsku bentonitów. Wzór właściwej współpracy w obrębie katedr uczelnianych różnych wydziałów.

„Radosław Tarkowski [rocznik 1955 – dop. Z.J.W.] – absolwent AGH, geolog, paleontolog, historyk geologii, naukowiec multidyscyplinarny [...]”. Wykładowca kilku uczelni zagranicznych, w tym Sorbony. Zapis wspomnieniowy autora: „Gdy studiował na AGH był prezesem SKN Geologów. Zorganizował studencki wyjazd na Sybir (z biletem powrotnym!) nad Bajkał. Jakaż jest tam piękna przyroda, jeszcze ciekawsza geologia. Byłem z nimi i ja, jako ich opiekun naukowy. Wypiliśmy morze rosyjskiego szampańskie, które zastępuje tam wodę pitną. Jak nam powiedziano, woda na Syberii jest nie najlepsza, a nawet może pijącemu zaszkodzić. Do kraju wróciliśmy i to zdrowi” (s. 193).

Gawędziarska forma niektórych haseł nie umniejsza ich wartości poznawczej. Dotyczy to biografii oraz instytucji. Wśród ostatnich są takie hasła jak Zakład Sozologii. Jeden z akapitów: „W latach 1995–2007 w Zakładzie Sozologii [wtedy Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi w Energia PAN – dop. Z.J.W.] pracowali: piszący te słowa (do roku 2000), dr hab. inż. Elżbieta Pietrzyk-Sokulska, dr hab. inż. Ewa Panek, mgr inż. Urszula Józefko, Józef Plich. Przeważali absolwenci AGH. Niektórzy z wymienionych zdobyli tytuły doktorskiej i stanowiska profesorskie [...]. Dobrze wspominam współpracę z nimi, był to kompetentny i pracowity zespół” (s. 217).

„Witold Żabiński (1929–2007) – profesor, absolwent UJ, wybitny polski mineralog”. Od 1951 r. w Katedrze Mineralogii i Petrografii AGH. Badacz kruszców, współautor podręczników akademickich. Jeden z minerałów nosi nazwę „żabińskit”. Fragment biogramu: „Profesor Witold Żabiński był wymagający, nieskory do pochwał. Raz i mnie pochwalił, gdy opracowałem i wydałem drukiem *Encyklopedię minerałów* [...]. U młodego asystenta mgr Witolda Żabińskiego odbywałem ćwiczenia i zaliczałem przedmiot Rozpoznawanie minerałów, na pierwszym roku studiów na AGH. W latach następnych podziwiałem jego pracowitość i owocne starania by polska mineralogia miała należyłą jej rangę międzynarodową” (s. 223). Brak informacji, że między Bolewskim i Żabińskim relacje okresowo były napięte. Ówczesny kierownik Katedry zabiegał o powrót Żabińskiego na UJ. Inne charakter, ale i odmienne podejście do „tworzywa” badawczego na uniwersytecie i w uczelni technicznej – tak sądzi piszący.

Powyzsza prezentacja ilustruje bardziej sposób ujęcia wspomnień w tekście wydrukowanym. Nie pominięto wybitnych mineralogów sprzed lat oraz późniejszych, np. Stanisława Józefa Thugutta, Antoniego Łaszkiwicz, Marię Turnau-Morawską. Ich publikacje nadal są cytowane. autor przy tym wszystkim nie unikał pewnego komizmu sytuacyjnego, zawsze podawanego życzliwie. Ze zrozumiałych względów kontaktował się z powojennym kierownikiem Katedry Mineralogii i Petrografii UJ – Antonim Gawłem (1901–1989). Relacje między nimi układały się poprawnie. Jeden fragment z biogramu: „Profesor Gawel

był inicjatorem wielu tematów i propozycji badań minerałów, tak wielu, że często gubił się w gąszczu swych pomysłów. W środowisku mineralogów krąży o profesorze Gawle taka opowieść. Gdy odkryto w kraju wielkie złoża siarki rodzimej w okolicy Tarnobrzega, profesor przypomniał sobie, że od wielu lat w szufladzie jego biurka leży z tam wykonanych wierceń rdzeń z siarką, który obiecał zbadać, o czym zapomniał” (s. 53)<sup>3</sup>.

Zamykając stwierdzimy, że pierwszy z rozdziałów – owej encyklopedii ludzi nauki i instytucji – to mimo wszystko wspomnienia uczonego o bardzo szerokich kontaktach w środowisku krakowskim, krajowym i międzynarodowym, mniej z warszawskim, czemu trudno się dziwić z uwagi na niechęć prof. Kazimierza Smulikowskiego (twórca warszawskiej szkoły mineralogiczno-petrograficzno-geochemicznej) do „tych z AGH”, jak to mawiał.

### „Pokłosie myśli goetlowskiej – praktyczne działanie”

Obszerny biogram Walerego Goetla zamieszczony został w rozdziale *Ikony uczelni, wychowawcy, organizatorzy nauki, obrońcy*. Po nazwisku eksponowano słowa: geolog, sozolog, taternik, rektor AG/AGH, W abstrakcie fragment końcowy: „Nowa filozofia ochrony przyrody – sozologia i sozotechnika. Goetlowska triada: wiedzieć żchcieć żdziałać” (s. 237). Problem autor rozwinął w rozdziale *Wydarzenia* w wiązce tytułowej tej części, w której zapisał następujące zagadnienia: „Odkrycie karbońskich bentonitów i ich kariera w rekultywacji gleb i hałd pogórnich; Aeromineralogia i jej «starsza siostra» aerobiologia; Modelowe badania obiegu skażeń w zlewnie podkrakowskiej Puszczy Niepołomickiej; Studium o zrównoważonym rozwoju Karpat; Karpaty – «zielone płuca» Europy. Zestaw ten uzupełniają dwie inne wiązki: Historia zamykania «fluoronośnej» huty aluminium w Skawinie oraz Quo vadis, Cracovia? – Jaki jest Kraków, a jaki ma być w przyszłości” (s. 290–294).

Forma prezentacji wydarzeń, które autora absorbowały przez lata to popularny wykład akademicki ubogacony publicystyką. Mądra i spokojna narracja. Rzecz nawet na film. Opowieść o Goetlu jest zarazem zapisem z różnego rodzaju spotkań. Jedno z nich Manecki zorganizował dla studentów, by poznali jego pasje sportowe i ochroniarskie. Przede wszystkim uczestniczył w prowadzonych przez niego seminariach z sozologii i sozotechniki. Miał także swój wkład w powstanie książki autorstwa piszącego ten tekst pt. *Walery Goetel (1889–1972). By w góry było po co chodzić. O turystyce, parkach narodowych i sozologii* z 2019 r., w której zamieści stosowne posłowie. Wcześniej na stulecie sozologa zorganizowano uroczystości z nadaniem imienia Goetla głównemu gmachowi uczelni oraz sesję *Walery Goetel – jako uczony, organizator nauki i działacz. Pokłosie myśli goetlowskiej* – to z inicjatywy dziekana Maneckiego (s. 239–240).

3 Opowieść „gminna” bardzo popularna w Krakowie. W międzywojniu w okolicach Tarnobrzega wiercili geolodzy Akademii Górniczej Adam Drath i Zygmunt Mitera z ramienia firmy „Pionier” – nie przeżyli wojny. Tylko oni mogli dać – ale jako prezent – próbkę z wiercenia Gawłowi (koledzy). Sami świetnie znali problem. Za sobą mieli studia w AG i uczelniach amerykańskich. W realu, na podstawie opowieści Karola Prochazki, asystenta Gawła, zapamiętane z egzaminu doktorskiego: Pytanie profesora: „kto pierwszy pisał na temat podmiotowy rozprawy?”. Brak odpowiedzi, ale rozbawione zaciekawienie członków komisji. Po pewnym czasie odzywa się egzaminator: „No tak, no tak, to proszę powiedzieć kto drugi”. (Tu już ogólny śmiech). Nieco później: „dlaczego pan nie zacytował mojego artykułu o problemie wymienionym w pracy?”. Odpowiadający jednoznacznie stwierdza, że taka praca nie została wydrukowana. Po chwili profesor stwierdza: „No tak, no tak, to znaczy, że myślałem o jej napisaniu”.

Blok *Pokłosie myśli goetlowej – praktyczne działania* jest dokumentacją tego co stało się po zgonie twórcy sozologii. Jego myśl rozwijali i praktycznie realizowali następcy różnych specjalności, zatrudnieni w instytutach AGH i w innych placówkach naukowych Krakowa oraz społecznicy z powstałego tam Polskiego Klubu Ekologicznego. Nastawiono się głównie na ochronę środowiska przyrodniczego Krakowa i okolicy oraz Karpat i Górnego Śląska, tam gdzie degradacja jego była największa. Dwa wydarzenia miały tu znaczenie największe: odkrycie złoża bentonitów (łupki z popiołami wulkanicznymi, z minerałem montmorolitem, ważnym w procesie rekultywacji gleb) oraz skuteczna walka z ograniczeniem niszczącego fluoru z gazów huty w Skawinie. Z tym drugim nie było łatwo, bo obiekt miał znaczenie strategiczne. Konsekwencja „zespołu ekologicznego” – nazwijmy to tak oczywiście za Maneckim – doprowadziła do podjęcia studiów aeromineralogicznych (ustalenia składu pyłących zanieczyszczeń powietrza), które prowadzono w samym Krakowie i w Puszczy Niepołomickiej oraz w Karpatach jako „zielonych płucach Europy”.

Zapis wspomnieniowy z okresu zabiegów o zamknięcie szkodliwego dla środowiska obiektu w abstrakcie rozdziału został ujęty następująco:

Jak doszło do zamknięcia huty aluminium w podkrakowskiej Skawinie. Jaki był udział środowiska naukowego Krakowa w „zamachu” na ten strategiczny zakład RWPG. O nakłanianiu do prostytucji naukowej. Stan wojenny 13 grudnia 1981 roku – próba rozliczenia krakowskich uczonych „odpowiedzialnych” za zamknięcie i likwidację huty. Rekultywacja skażonych gleb (s. 290).

Zanim doszło do decyzji władz środowisko uczonych krakowskich nie próżnowało. Dowodzi to inny zapis z sesji zorganizowanej w Auli AGH 12 grudnia 1980 r.:

Obrady Forum pt. *Huta Aluminium w Skawinie – fluor – i co dalej?* prowadził fizyk dr Adam Guła i piszący te słowa. W pierwsze części, informacyjnej, wygłoszono cztery krótkie referaty:

- Dr inż. Włodarczyk (AGH) przedstawił alternatywne technologie produkcji aluminium, istotnie eliminujące emisje fluoru;
- Mgr inż. Antoni Bik (AGH) w swym wystąpieniu podał m.in. wielkość emisji fluoru skawińskiej huty – 1711 ton czystego fluoru rocznie;
- Prof. Andrzej Manecki (AGH) przedstawił mineralogiczne i geochemiczne wyniki badań pyłowych emisji i zdegradowanych gleb wokół huty;
- Doc. Jan Markiewicz (dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie) przedstawił negatywne skutki oddziaływania fluoru na organizmy ludzi i zwierząt (fluoroza) (s. 292).

Decyzja jednostronnych władz o zamknięciu produkcji aluminium zapadła 6 stycznia 1981 r. Cały ten wątek autor kończy zdaniem:

Po kilku latach od daty zamknięcia skawińskiej huty w tamtejszych lasach zakwitły wrzosey, pszczoły zaczęły dawać miód, a okoliczni mieszkańcy poczuli się lepiej i przestali narzekać, że w ich domach szyby w oknach stają się matowe, jak to miało miejsce za czasów niesławnej pamięci „nieboszczyki” huty aluminium (s. 294–295).

Okoliczności tego wydarzenia są dobrze znane. Bodaj w tym wszystkim najważniejsze było zgromadzenie specjalistów znających problem na podstawie dokonanych analiz oraz

– stonowany – udział tych, którzy chcieliby chronić wszystko co „żywe i martwe”, zapominając o uwarunkowaniach egzystencji człowieka.

Idee sozologiczne Goetla stały się częścią składową postępowania społeczności zainteresowanej jedną z tez głoszonych przez niego: „co przemysł zniszczy – przemysł musi naprawić”. W tym przypadku nie tylko zamknięto szkodliwy zakład, ale przywrócono wiele elementów naturalnego środowiska przyrodniczego.

Dodajmy do tego kilka, szerzej przedstawionych w dalszej części książki, kwestii. Po śmierci Goetla (1972 r.) na AGH powstały stosowne zakłady ochrony przyrody i trwałości gospodarowania zasobami. Z inicjatywy dziekana Maneckiego w 1994 r. dawny Wydział Geologiczno-Poszukiwawczy przybrał nazwę – Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, kształcący specjalistów najwyższej klasy, znajdujących pracę w wielu instytutach naukowych. Mają oni, jak to kilkakrotnie podkreślał autor, najnowszą aparaturę i możliwości pozyskiwania grantów. Wyniki ich prac nie są jednak brane pod uwagę przez mniej lub bardziej upolitycznione społeczne grupy ekologiczne.

Krakowscy sozolodzy, realizując zasadnicze tezy myśli ochroniarskiej Walerego Goetla dokonali rzeczy niemal nieosiągalnych. Niejako w sposób modelowy doprowadzili do zamknięcia szkodliwego dla środowiska zakładu, a w konsekwencji skutecznej rekultywacji. Dzięki odkryciu przez nich złóż bentonitu, zrehabilitowano znaczne obszary zdegradowano zwłaszcza Górnego Śląska i okolic Krakowa.

## Pamiętnikarze z AGH

Ostatni akademicki skrypt ogłoszony przez studentów Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego AGH ukazał się w 1953 r. pt. *Skrót paleontologii według wykładów profesora Franciszka Biedy* i do 1956 r. miał cztery wydania. Napisał go dwaj wyróżniający się studenci: Andrzej Manecki i Rafał Unrug, w przyszłości pierwszy mineralog i geochemik – drugi sedymenolog i tektonik o randze międzynarodowej (ostatnio w USA). Bolewski wtedy rezydował głównie w Warszawie. Na miejscu wśród nauczycieli nauk o Ziemi znaczącą rolę odgrywali Henryk Świdziński i Julian Tokarski, mniej „milczek” Roman Krajewski. Gruntownie mineralogii i petrografii uczył przede wszystkim Tokarski, wspomagany przez swego ucznia Włodzimierza Parachoniaka.

Autor swoje wspomnienia z kontaktów z nimi przedstawia w wielu miejscach książki, zawsze bardzo ciepło. Powrót do dydaktyki Bolewskiego zmienił wiele. W swoich wspomnieniach odnotował on, że przejął doktorantów Tokarskiego i doprowadził do obrony ich rozpraw doktorskich<sup>4</sup>.

Bolewski nie był mineralogiem tak czynnym jak Tokarski, we Lwowie i Krakowie twórca szkół naukowych (m.in. mineralogii gleboznawczej). Nieprzeciętny talent organizacyjny i pracowitość Bolewskiego – przy znakomitym naborze do Katedry uzdolnionej młodzieży

4 A. Bolewski, *Moje życie – moja praca*, Kraków 1996, s. 266. Z znanych opowieści o Bolewskim krąży taka: Wśród geologów krakowskich legendarną postacią był dr Stanisław Dzużyński zwany Misiem, sedymenolog. Nosił się niedbale. Po uzyskaniu nominacji na docenta został powołany na recenzenta rozprawy doktorskiej na AGH. Pojawił się na niej ubrany w białą koszulę i krawat oraz ciemny garnitur. Sensacja była ogromna. Podziwiano estetykę – i zadowolonego z siebie recenzenta. Oglądając go, Bolewski skwitował wydarzenie zdaniem: „Patrzcie co z tego człowieka zostało – tylko buty”.



– to główne czynniki wyróżniające zespół zwany „krakowską szkołą mineralogiczną”. Gdy w czasie reformy nauki w 1968 r. został pozbawiony kierownictwa Katedry, niemal „w biegu” stał się wiodącym w Polsce specjalistą od geologii gospodarczej, redaktorem różnych serii wydawniczych, w końcu znakomitym pamiętnikarzem. Dr (później docent i profesor) Manecki był najbliższymi współpracownikiem Bolewskiego do ostatnich dni jego życia. Szczegóły na ten temat w prezentowanej książce *Ludzie nauk o Ziemi i Kosmosie*, gdzie w indeksie nazwisko Bolewski jest najczęściej przywoływane.

Odnotujemy, iż nauczyciele akademicy AGH pozostawili po sobie znaczące zapisy wspomnieniowe, przywołane przez autora książki. Pośmiertnie w 1987 r. ogłoszono Waleriego Goetla *Pod znakiem optymizmu: wspomnienia*. Rzecz ledwie rozpoczęta.

Znaczące do dziejów AGH oraz jego Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego są teksty pamiętnikarskie prof. Antoniego S. Kleczkowskiego, w tym „Autobiografia naukowa, zamieszczona w pracy zbiorowej *W służbie Polskiej Geologii. Materiały sesji jubileuszowej Profesora Antoniego Stanisława Kleczkowskiego z 1992 r.*” (s. 277–313), oraz obszerna książka *Studia nad przeszłością Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie* z 2004 r. Dodajmy do tego, że Kleczkowski chciał obronić doktorat obejmujący problematykę z historii geologii inżynierskiej, na co nie wydano zgody. Czyniono mu również trudności z drukiem w Wydawnictwie AGH wymienionej książki, mimo iż był historykiem nauki rozpoznawalnym w świecie.

Wśród poprzedników „pisarskich” Maneckiego czołowe miejsce zajmuje jednak Andrzej Bolewskiego *Moje życie moja praca* z 1996 r. (na jubileusz 80-lecia). Piszący niniejszy tekst poznał jego maszynopis (wtedy niedostępny najbliższemu współpracownikom AGH). Podziwiał nieprawdopodobną sprawność pisarską i właściwe wykorzystanie źródeł historycznych. Tylko jeden fragment, zbyt emocjonalny, usunął – „bo po co ma się zajmować syfilitykami” (list w zbiorach piszącego).

Wymienione teksty pamiętnikarskie (wspomnieniowe) to ważne źródło do dziejów nauki polskiej. Warte wykorzystania w studium monograficznym, a fragment o pokłosiu myśli sozologicznej Goetla zasługuje na osobny druk oraz „przypuszczenie” tzw. aktywistów (to najnowsza nazwa upolitycznionych ekologów) do nauczenia się sposobu zapobiegania szkodliwym następstwom degradujących środowisko zakładów przemysłowych.

Zbigniew J. Wójcik  
Towarzystwo Naukowe Warszawskie  
ORCID 0000-0001-6653-728X